

# Jerzy Speina

---

## "Proust w literaturze polskiej do 1945 roku", Jerzy Domagalski, Warszawa 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/3, 226-230

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Synagoga Szatana i inne eseje* to w każdym razie książka, która mimo drobnych uchybień zasługuje na uwagę nie tylko przeciętnego czytelnika, ale i specjalisty. Uświadamia różnorodność twórczości Przybyszewskiego i jej znaczenie dla niemieckiej i polskiej kultury.

Grzegorz Igliński

Jerzy Domagalski, *PROUST W LITERATURZE POLSKIEJ DO 1945 ROKU*. Warszawa 1995. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, ss. 150. „Rzeczprawy Literackie”. [T.] 73. Komitet Redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Janina Abramowska, Alina Kowalczykowa, Aleksandra Okopień-Sławińska. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Celem, jaki wytknął sobie autor książki, było zrealizowanie czterech zadań:

– wyłonić i opisać zamieszczone w prasie okresu międzywojennego felietony, recenzje, notki, wypowiedzi w ankietach, eseje składające się na recepcję krytycznoliteracką *W poszukiwaniu straconego czasu* i mogące posłużyć do zrekonstruowania pewnego historycznego stanu rzeczy w obrębie świadomości czytelniczej Dwudziestolecia;

– rozpatrzyć reprezentatywne osądy krytyki literackiej dotyczące pracy przekładowej Tadeusza Żeleńskiego-Boya nad dziełem Prousta oraz komentarze tłumacza interpretujące owo dzieło;

– przejrzeć i sproblematyzować świadectwa odbioru *W poszukiwaniu straconego czasu*, które przed rokiem 1945 nie dotarły do szerszych kręgów czytelniczych, gdyż nie zostały przedtem opublikowane, a więc rozmaite dokumenty prywatne (dzienniki, listy, wspomnienia, wykłady), stanowiące, z jednej strony, ważne źródło informacji o nader istotnych składnikach świata Proustowskiego, postrzeganych w warunkach szczególnie temu sprzyjających: w lekturze najbardziej osobistej, intymnej, z drugiej zaś – zasób wiedzy dookreślający, w „proustowskim” układzie odniesienia, wizerunek wewnętrzny autorów tychże dokumentów, a trzeba przyznać, że są to autorzy znakomici: Maria Dąbrowska, Stanisława Przybyszewska, Józef Czapski, Aleksander Wat;

– zając się wpływem powieści Prousta na naturę i charakter prozy polskiej lat trzydziestych (na przykładzie utworów Brezy i Iwaszkiewicza).

Wszystkie te kwestie, dotknięte zaledwie w dotychczasowych opracowaniach krytyczno- i naukowoliterackich (może z wyjątkiem recepcji *W poszukiwaniu straconego czasu*, pojmowanej jako współczynnik polskiego życia literackiego), znajdują w monografii Jerzego Domagalskiego pełne rozwinięcie i oparcie w starannie wyselekcjonowanym materiale analitycznym. Domagalski okazał się badaczem świetnie przygotowanym do spełnienia postawionych sobie zadań zarówno pod względem merytorycznym, prezentując na dobrym poziomie odpowiednią wiedzę historycznoliteracką, jak i metodologicznym – demonstrując (jednak bez zbędnej ostentacji) nowoczesny warsztat naukowy i przejawiając troskę o logiczną jasność toku wywodów oraz o urodę stylistyczną sformułowań (chętnie posługuje się skrótem i aluzją). Otrzymaliśmy – co należy z satysfakcją odnotować – rzetelne, kompetentne studium poświęcone obecności Prousta w literaturze polskiej, obecności, którą z perspektywy czasu uważa się za doniosłą dla kultury estetyczno-literackiej lat 1918–1945, a także w pewnej mierze dla okresu tużpowojennego. Otóż to. Zastanawiam się, czy Domagalski postąpił słusznie, że nie poszedł za przykładem Anny Sobolewskiej, która zajęła się przed kilkunastu laty perypetiami psychologizmu w dobie powojennej i ich opis zamknęła na roku 1950<sup>1</sup>. Perypetie te wiązały się w jakimś stopniu z dyskusją – co prawda bardzo nieśmiałą, ale

<sup>1</sup> A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*. Wrocław 1979.

bywało, że i demagogiczną – toczoną na lamach „Kuźnicy” czy „Twórczości” na temat aktualności Proustowskiego świata i Proustowskiego wzorca artystycznego prozy narracyjnej. Gdyby Domagalski przekroczył rok 1945, mógłby wziąć pod uwagę eseje Pawła Hertza<sup>2</sup>, jak również jego tom prozy *Sedan*; o pokrewieństwach *Sedanu* z analityczną i refleksyjną powieścią Prousta, sięgających nie tylko w dziedzinę składni, lecz i socjologicznej diagnozy upadku epoki mieszczaństwa, napomknął w recenzji książki Hertza Henryk Markiewicz<sup>3</sup>. W swych esejach Hertz wskazywał na nieprzedawnione wartości arcydzieła Prousta, które jego zdaniem należałoby docenić w nowej powojennej rzeczywistości społecznej, wartości takie, jak finezyjność stylu językowego, przenikliwa analiza psychologiczna, oparte na podbudowie socjologicznej, satyryczne, unicestwiający przeszłość zobrazowanie środowiska arystokracji i wielkiej burżuazji. Przejierające przez wypowiedź twórcy *Sedanu* standardy krytyki marksistowskiej przejęte zostały przezeń od Henriego Lefebvre’a. Na stanowisko Lefebvre’a wobec Prousta powoływał się w artykule sprawozdawczym także Julian Rogoziński<sup>4</sup>.

Rozpatrzenia w kontekście utworu Prousta wymagałyby być może też *Mury Jerycha*, urzeczywistniające – podobnie jak *Adam Grywald* – Brezowską koncepcję psychologicznej odmiany gatunku powieściowego, która – według formuły Brezy – „poprzez egzotykę środowiska, poprzez egzotykę psychiczną zdąża [...] ku elementarnościom, dotyka [...] jakichś fundamentów, podstaw, źródeł człowieczeństwa”<sup>5</sup>. Społeczna izolacja elity władzy, salonowe celebrowanie rytuału towarzyskiego, wykorzenienie bohaterów ze świata wartości moralnych, rola plotki jako środka ekspresji grup zamkniętych – wszystko to zdaje się przypominać utwór Prousta.

Kończąc tę dygresję periodyzacyjną powinienem jeszcze podkreślić, że rok 1945 nie stanowi bezwzględnej cezury w chronologicznym porządku prozy polskiej lat trzydziestych i czterdziestych – granicę wyznaczają, alternatywnie wobec roku 1945, również lata 1949 i 1956; jest to pogląd coraz częściej przyjmowany przez historyków literatury współczesnej. Ale, rzecz jasna, Domagalski miał prawo zdecydować się na wybór 1945 roku jako daty granicznej i nie można mu z tego powodu czynić zarzutu.

Jeśli idzie o pierwszą część przedsięwzięcia badawczego, jakiego podjął się autor książki – przegląd świadectw odbioru dzieła Marcela Prousta w prasie międzywojennej – to zebrane i poddane gruntownej analizie w rozdziale pierwszym teksty (opierające się na znajomości oryginału powieściowego i na tłumaczeniu Boya, stanowiące wprowadzenie w świat Prousta i wartościujące ten świat, powstałe z potrzeby udokumentowania istotnych inspiracji i typowo kronikarskie, odnotowujące zjawisko literackie) pozwoliły na wysnucie wniosku, że „oryginalność *Poszukiwania* zaskoczyła niektórych krytyków, czyniąc ich język niezdolnym do opisu przerastającej go rzeczywistości, innym zaś umożliwiła wzbogacenie sposobów mówienia o dziele literackim” (s. 23). Ci pierwsi, których stanowiska teoretyczne zdają się mieścić jeszcze w horyzoncie poznawczym i estetycznym krytyki ubiegłowiecznej, zdeterminowani przyzwyczajeniem czytelniczym, daremnie szukają w dziele Prousta ciągłego, przejrzystego i w miarę konsekwentnego układu fabularnego, odpowiadającego wzorom epickiej tradycji XIX-wiecznej powieści, bądź mimowiednie dzieło to zestawiają z modelem powieści modernistycznej – i usiłują streszczać; obstają też, bez powodzenia w tym wypadku, przy kryterium oceny prozy fabularnej podnoszącym wartość przejrzystości toku opowiadania, zwartej kompozycji i kontroli nadrzędnego narratora nad świadomością bohaterów, a także związków ich zachowań ze światem zewnętrznym, rzeczywistością otaczającą człowieka. Nic dziwnego więc, iż konstrukcja *W poszukiwaniu*

<sup>2</sup> P. Hertz: *Odwiedziny u Prousta*. „Kuźnica” 1947, nry 27–28; *W korkowym pokoju*. W: *Notatnik obserwatora. Essaye i artykuły*. Łódź 1948.

<sup>3</sup> H. Markiewicz, „*Sedan*”, czyli zwycięstwo pyrrusowe. „Twórczość” 1948, z. 6.

<sup>4</sup> j. r. [J. Rogoziński], *Zagadnienie aktualności Prousta*. „Nowiny Literackie” 1948, nr 1.

<sup>5</sup> T. Breza, *Henryk Worcell i jego „Zakłete rewiry”*. „Kurier Poranny” 1937, nr 29.

*straconego czasu* wydaje się im niedbała, pozycja narratora niezrozumiała, a kreacja postaci psychologicznie fałszywa i nieprawdopodobna. Ci inni rozszerzają zakres stosowanych dotąd miar: kompozycyjnej logiki powieści francuskiego pisarza dopatrują się nie w obiektywnych obrazach zdarzeń, lecz w subiektywnym tychże obrazów oglądzie – przez pryzmat świadomości bohatera-narratora; w jego czasie wewnętrznym i przestrzeni społecznej (rozumianej jako obszar stosunków międzyludzkich) dostrzegają prawdę świata postaci powieściowych.

Przygodzie Żeleńskiego-Boya, tłumacza i krytyka, z Proustem poświęcony został rozdział drugi książki. Rozważania na temat właściwości przekładu *À la recherche du temps perdu* dokonanego przez Boya poprzedza przypomnienie prób spolszczania fragmentów tego utworu podejmowanych przez innych tłumaczy i stwierdzenie, że owe próby nie pozostawiły żadnych widocznych śladów w krytycznej recepcji wielkiego Francuza w Polsce, nie zaspokajały też silnie odczuwanej potrzeby przyswojenia tego pisarza naszej kulturze. Przyswoił go dopiero, jak wiadomo, Żeleński-Boy, uległszy naciskom szerokich kręgów publiczności literackiej (tak w każdym razie utrzymywał sam Żeleński), pragnącej skonfrontować dobiegające z Paryża wieści o niebywałej karierze Prousta z jego dziełem pisarskim. I od razu wprowadził w głębszy nurt polskiego życia kulturalnego jako jedno z ważniejszych zjawisk artystycznych XX wieku. Co nie znaczy, że spotkał się z powszechnym aplauzem. O ile krytyczny opis powieści Prousta, jaki dał Boy, nie wywołał polemik (być może dlatego, iż mieścił się w ogólnie akceptowanych standardach mimetycznego i biograficznego stylu odbioru, do których przyzwyczaił polskiego czytelnika m.in. właśnie Żeleński-Boy jako komentator literatury francuskiej), o tyle sam przekład wzbudził namiętne dyskusje. Spolszczenie *À la recherche du temps perdu* oceniano różnie. Z jednej strony zachwycano się jego kongenialnością, z drugiej zaś podważano jego sens; bardziej umiarkowani malkontenci wytykali przekładowi rozmaite niekonsekwencje. Domagalski sumiennie scharakteryzował – *en bloc* – zarzuty poszczególnych adwersarzy, nie zawsze rzetelne, przeważnie ogólnikowe, bo utrzymane w felietonowej poetyce, jak również ustosunkowanie się do nich Boya, który odebrał je jako nieporozumienie i podtrzymał swe racje zaprezentowane w chwili publikacji wykładu, racje socjologiczne (założony czytelnik tekstu tłumaczonego), pozostające jakby poza zasięgiem zainteresowania jego krytyków zachowujących na ogół podejście literacko-porównawcze, „formalistyczne” do zagadnień tłumaczenia.

Z wyważonym osądem autora książki spotkały się procedury interpretacyjne Żeleńskiego-Boya, doszukujące się w życiu Prousta „przeżyć bezpośrednio inspirujących sytuacje powieściowe, odgadujące pierwowzory bohaterów, uwypuklające ważne wydarzenia kulturalne i polityczne epoki, które echem odbiły się w świecie przedstawionym utworu” (s. 49). Działania genetyczno-biograficzne zastosowane do arcydzieła Prousta ujawniły, zdaniem Domagalskiego, swe zalety: „odsłoniły przed czytelnikami barwny fresk powieściowej epoki, uczyniły żywszymi jego bohaterów, przybliżyły aurę kulturalno-obyczajową tych nie tak w końcu odległych i obcych czasów” (s. 50); ujawniły również niedostatki: nie doprowadziły do właściwego rozpoznania mechanizmów kompozycyjnych *W poszukiwaniu straconego czasu* ani też odpowiadającej im struktury fabularnej, uniemożliwiły rozszyfrowanie konstrukcji narracyjnej utworu (wspominanie w pierwszej osobie przy równoczesnym odrzuceniu jednomyślności czasu teraźniejszego), a zatem nie stworzyły podstaw do zasadniczych odkryć identyfikujących jego nowatorstwo.

Przejdźmy do dociekań (rozdziału trzeciego) obejmujących teksty, w których obcowanie z pisarzem francuskim twórców polskich przybrało formę osobistych zwierzeń. Już wcześniej Domagalski pokazał swe umiejętności w tropieniu ukrytych znaczeń przekazów reprezentujących intymistyczną dziedzinę piśmiennictwa, mianowicie w artykule o Gombrowiczu, gdzie rozpatrywał osobliwą, ambiwalentną rozgrywkę autora *Kosmosu* z Proustem, rozgrywkę mającą na celu samookreślenie się Gom-

browicza wobec Francuza (zresztą jego kosztem)<sup>6</sup>. Problematyka „nieszczerej szczerości”, podjęta w recenzowanej tu książce, wyeksponowana została w dyskursie o *Listach* Stanisławy Przybyszewskiej. Domagalski słusznie akcentuje, że każda wypowiedź Przybyszewskiej o Prouście, z reguły nienawistna, niemniej skrywająca niekłamany podziw, wypełniona jest jej osobistymi, dramatycznymi zawodami życiowymi – i służy racjonalizacji (w pojęciu freudowskim) własnych kompleksów i fobii. W „psychoanalityczny” sposób podszeł Domagalski także do wykładów griazowieckich Józefa Czapskiego. Część II rozdziału trzeciego zawiera tezę, analogiczną do założenia myślowego części I traktującej o *Listach* Przybyszewskiej, iż każdy cytat z Prousta w wykładach griazowieckich, a właściwie „wyczuwalny brak bezpośredniego dostępu do źródła, niemożność sprawdzenia dokładnego zapisu omawianych kwestii, przywoływanie odpowiednich fragmentów *Poszukiwania* z pamięci” (s. 89) – zadzierzgały nierozrwalną więź między opowiadającym a bohaterem jego narracji. „Więź ta – podkreśla badacz – jednocząc podmiot i przedmiot opowiadania, zdaje się świadczyć, iż objawione przez Prousta prawdy są niezmiennymi składnikami najintymniejszej biografii Czapskiego” (s. 89). Zmieniały też indywidualne doznania jego słuchaczy: „Wykłady o Prouście przywracały proporcje między hierarchiami świata wewnątrz i pozaobozowego. Marginalizując łagierne doświadczenia, przywracały pamięć o przeszłości, w niej zakotwicząc okrutną chwilę obecną i nadzieje na przyszłość. Sens pobytu na nieludzkiej ziemi był więc przyjmowany w kategoriach ogólniejszych niż te narzucone przez przelepioną do czasu teraźniejszego przestrzeń zniewalającego zamknięcia. I jeżeli nawet ten czy ów więzień uśmiechał się gorzko, porównując swoją sytuację z ciepłarnianą otoczką życia Marcela, to reakcja taka relatywizowała nie ich życiorysy, lecz scementowany etyką prześladowców kosmos gułagu” (s. 88).

Rozdział czwarty, zatytułowany *Twórcza recepcja Prousta*, przynosi interpretację prozy Brezy i Iwaszkiewicza. Jest to rozdział bodaj najciekawszy i najlepiej opracowany. W stosunku do wcześniejszych rozpoznania *Adama Grywałda* i *Panien z Wilka* odnoszonych do powieści Prousta odczytanie tych utworów przez Domagalskiego wyróżnia się wielostronnością i wnikliwością poznawczą. Uwiarygodnia ono hipotezy sformułowane wcześniej przez innych, np. te, które kładą nacisk na intelektualno-literacki charakter dzieła Brezy czy równoległe konstruowanie planów czasowych: wspomnienia i postrzegania w opowiadaniu Iwaszkiewicza (co do Brezy – Domagalski porównując zaplecze filozoficzne i budowę świata przedstawionego, w tym ujęcia narracyjne, powieści Prousta i *Adama Grywałda* wskazuje, iż mimo wspólnych psychologicznych korzeni debiut Brezy nie jest utworem proustowskim w ścisłym tego słowa znaczeniu); zarazem jednak przeciwstawia się rozmaitym fałszywym rekonesansom krytyki, np. dotyczącym „środowiskowej” korespondencji *Adama Grywałda* i *W poszukiwaniu straconego czasu*. Stwierdza Domagalski: „Utwór Brezy jest bardziej jednorodny, jeśli idzie o stratyfikację społeczną ukazanych w nim klas – arystokracja jako grupa została pominięta, a zagadnienia snobizmu zmarginalizowane. Zakrój widzenia świata mieszczańskiego został zawężony poprzez minimalizację makrosocjologicznych analiz i praktyczne wyeliminowanie szerszych historycznych perspektyw” (s. 114–115). Twórcza lektura Domagalskiego koncentruje się ponadto na zawężeniach motywacyjnych świata przedstawionego analizowanych tekstów, dotąd nie zauważonych bądź uchwyconych cząstkowo: homoseksualne podłoże *Panien z Wilka* jako refleks artystycznie przetworzonego epizodu autobiograficznego, a zarazem potwierdzenie oddziaływania proustowskich transpozycji osobowych na charakter wykreowanych w opowiadaniu portretów kobiet (chodzi o transpozycję na kobiece postaci ich męskich pierwowzorów); *Panny z Wilka* i *W poszukiwaniu straconego czasu* jako dwa równoprawne warianty bergsonizmu: pamięć świadectwem trwania u Prou-

<sup>6</sup> Zob. J. Domagalski, „Nieszczera szczerość”. Proust w „Dzienniku” Gombrowicza. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 4.

sta, przemijania u Iwaszkiewicza. Przy okazji takich konfrontacji i sprawdzeń Domagalski daje dowód, jak trafnie potrafi dobierać problemy badawcze i odpowiedzialnie je rozwiązywać.

Jeszcze trzy słowa o rozdziale pierwszym. Autor pomieścił w nim opinie odnoszące się bezpośrednio do Prousta i jego pisarstwa, pominął natomiast (w zasadzie) wypowiedzi poświęcone innym twórcom (prozaikom polskim) lub sprawom związanym z rozwojem prozy narracyjnej Dwudziestolecia (tylko cztery takie wypowiedzi znalazły się we wstępie do rozdziału czwartego). Nie czynię tu Jerzemu Domagalskiemu wyrzutu, sygnalizuję jedynie, że możliwy był do ogarnięcia szerszy teren penetracji badawczej w stosunku do tego, który sobie upatrzył.

*Jerzy Speina*